

Jadwiga Komorowska

"Television and the Child", H. T. Himmelweit, A. N. Oppenheim, P. Vince, London - New York - Toronto 1958 : [recenzja]

Przegląd Socjologiczny / Sociological Review 16/1, 187-190

1962

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

czekać. Już dzisiaj spotkać się można z głosami oburzenia nauczycieli, potępiających agresywną postawę kleru wobec postępowego szkolnictwa i sił postępu w ogóle. Podobnie jak realizacja hasła laicyzmu w wychowaniu publicznym, tak i realizacja szeregu innych postulatów szkolnictwa postępowego przeprowadzana jest z dużymi trudnościami. Dotyczy to także faktycznej demokratyzacji szkolnictwa, zniesienia dawnych barier stanowych i udostępnienia szkół średnich i wyższych dzieciom robotników i chłopów. Dwie trzecie Francuzów poprzestaje na szkolnictwie pierwszego stopnia, ale różnie układa się sytuacja młodzieży w zależności od jej pochodzenia społecznego: spośród dzieci osób wykonywujących „zawody wolne” zaledwie 10% nie kontynuuje nauki, spośród dzieci pracowników przemysłu i handlu — 20%, spośród dzieci robotników przemysłowych 80% i spośród dzieci rolników 90%.

Wiele można by także powiedzieć na temat sytuacji społecznej i materialnej nauczycieli francuskich, przeciążenia ich pracą, warunków lokalowych szkół itp.

Wysuwam powyższe uwagi i ilustruję je danymi liczbowymi, aby wskazać, że realizacja postępowych reform szkolnictwa francuskiego mimo jego chlubnych tradycji jest niezmiernie trudna. Książkę B. Nawroczyńskiego, mającego podobnie jak i niżej podpisany dużo uznania dla francuskich reformatorów, wysokiej kultury duchowej i „geniuszu synów Francji”, cechuje duży optymizm. Chodzi o to, aby czytelnik, który nie zawsze zna szczegóły sytuacji szkolnictwa we Francji, nie utożsamiał tendencji historycznych znajdujących swe odbicie w projektach reform, niekiedy częściowo zrealizowanych, a niekiedy zrealizowanych tylko formalnie, z aktualnym stanem faktycznym szkolnictwa francuskiego. Żalować wypada, że w książce tej wydanej w r. 1961 autor nie wprowadza szerzej czytelnika w podstawowe problemy szkolnictwa w pierwszym okresie V Republiki i nie dał, przynajmniej w aneksie, więcej ilustracyjnego materiału statystycznego. Książka zyskałaby na aktualności i pozwoliła lepiej śledzić dalsze dzieje szkolnictwa we Francji. Niemniej jednak praca ta spełnia bez wątpienia rolę, jaką wyznaczył jej autor w przedmowie, i zawiera materiał niezmiernie ciekawy dla każdego zainteresowanego problematyką szkolnictwa i oświaty.

Jan Woskowski

H. T. Himmelweit, A. N. Oppenheim, P. Vince, TELEVISION AND THE CHILD. The Nuffield Foundation by the Oxford University Press, London—New York—Toronto 1958, ss. XIX, 522.

Wpływ telewizji na dziecko to jest problem nowy, nie zbadany jeszcze gruntownie nawet w krajach, gdzie jest ona bardzo rozpowszechniona.

Bodźcem do badań na ten temat w Ameryce było zaniepokojenie kwestią, „czy i w jakim stopniu telewizja przyczynia się do wzrostu przestępczości nieletnich?” Istniejący przy Departamencie Stanu USA Podkomitet do Spraw Nieletnich Przestępców zaangażował parę lat temu dla zbadania tej sprawy cały sztab naukowców. Nie zdołano jednak, jak podaje S. M. Robison¹, dać zadowalającej odpowiedzi.

W światowej literaturze w zakresie oddziaływania telewizji na młodociane audytorium miejsce czołowe zajmuje zbiorowa praca angielskich psychologów pt. *Television and the Child*.

¹ „School and Society”, February 1960.

Publikacja ta jest wynikiem badań, zainicjowanych przez Biuro Studiów BBC, a zleconych przez Fundację Nuffield. Badaniem objęto 1854 dzieci, wybranych spośród 4500 uczniów szkolnych zamieszkałych w Londynie, Portsmouth, Sunderland, Bristolu i Norwiku.

Były to dzieci uczęszczające do szkół podstawowych (*primary school*), w wieku 10—11 lat, oraz młodzież szkół średnich (*secondary school*) w wieku 13—14 lat.

Metodą zestawień indywidualnych (*individual matching*) psychologowie angielscy starali się uchwycić różnice zachodzące pomiędzy młodocianymi widzami a dziećmi, które programów telewizyjnych nie oglądały. Przy wyborze każdej pary badanych uwzględniono jednorodność środowiska społecznego, wieku, płci, klasy szkolnej i kręgu sąsiedzkiego.

Wyniki badań oparte są na materiale dokumentacyjnym, uzyskanym przy badaniu samych dzieci (testy, relacje ustne i pisemne) oraz z wypowiedzi ich rodziców i nauczycieli.

Badacze doszli do wniosku, że mimo iż telewizja zajmuje dość poważną pozycję w czasie wolnym dzieci, nie wpływa ona jednak w sposób decydujący na ich psychikę. Wpływ ten zależny jest od wielu czynników, takich jak wiek, płeć, inteligencja, środowisko domowe i indywidualność dziecka.

Nałogowymi widzami bywają najczęściej dzieci nieśmiałe i samotne. U większości dzieci telewizja na dłuższą metę nie stanowi poważnej konkurencji dla zabaw na świeżym powietrzu. Dzieci inteligentne po kilku miesiącach emocjonowania się nowością wracają do lektury książek. W pracach domowych telewizja na ogół nie czyni uszczerbku. Postępy w nauce i zachowanie się w szkole nie ulegają zmianie.

W życiu rodzinnym telewizja nie wywołuje większych nieporozumień. Nie stanowi też czynnika wzmacniającego więź domową.

Interesujący jest fakt, że $\frac{3}{4}$ badanych dzieci wypowiedziało się, że woli programy dla dorosłych: dramaty, emocjonujące przygody i programy estradowe. Kukielki, historyjki przyrodnicze i inne programy dziecięce interesują wg H. Himmelweita tylko małe dzieci.

Programy angielskie, podobnie jak i amerykańskie, zawierają wiele elementów gwałtu i seksu. W Ameryce, jak podaje cytowana wyżej autorka Sophia M. Robison, na każdą godzinę programu, transmitowanego przez 7 czołowych stacji telewizyjnych, przypadało w styczniu 1953 roku minimum sześć aktów gwałtu — poczynając od pospolitych lajdactw, a kończąc na zbrodniach łącznie z morderstwami. Ilość tego rodzaju scen wzrasta dwukrotnie w godzinach 17—19, to jest w czasie, gdy w Ameryce przy odbiornikach zasiada największa ilość dzieci. W Anglii, na skutek alarmów opinii publicznej, powołano specjalną komisję rządową dla zanalizowania programów telewizyjnych oglądanych przez dzieci. Komisja ta, biorąc pod uwagę fakt, że dzieci w Anglii oglądają najczęściej program w godzinach 19—21, zajęła się głównie tym właśnie wycinkiem transmisji. W wyniku analizy ustalono, że miliony dzieci oglądają programy przeladowane gwałtem i sexem. Jako przykład podano tzw. „Westerny”.

Autorzy *Television and the Child* swymi wnioskami rozpraszają obawy i niepokoje opinii publicznej Anglii. Ich zdaniem, filmy te nie wstrząsają psychiką dziecka w takim stopniu, w jakim czynią to np. realistyczne dramaty i walki bokserские. Dzieci nie przeraża, zdaniem tych autorów, widok rewolweru czy trupów kowbojskich, natomiast realizm sztyletu lub banalnej sceny małżeńskiej robi na nich znacznie większe wrażenie. niesprawiedliwość, śmieszność lub okrucieństwo

moralne na telewizyjnym ekranie dzieci odczuwają znacznie głębiej niż fizyczną przemoc.

Telewizor może dostarczyć nieletniemu przestępcy technikę dla popełnienia przestępstwa, jednakże bodźce do przestępczego działania, zdaniem angielskich badaczy, wychodzą z reguły od bezpośredniego środowiska dziecka. Wniosek ten zgodny jest *nota bene* z wynikami niektórych badań amerykańskich w tym zakresie. Nie znalazła zaś tu potwierdzenia teoria, głoszona przez niektórych psychologów amerykańskich, stwierdzających, że widok przemocy na ekranie „oczyszcza” dzieci od potrzeby agresywności i uwalnia je od wewnętrznego napięcia.

Zasadniczym wnioskiem, do jakiego doszli badacze angielscy, jest stwierdzenie, że telewizji nie można obciążać odpowiedzialnością za deprawację dzieci i młodzieży, ponieważ jej wpływ nie jest ani głęboki, ani zasadniczy. W zakresie dydaktyki jej oddziaływanie jest pięciokrotnie słabsze niż tzw. lekcji pisanej. W kształtowaniu postaw zaś odgrywa ona jeszcze mniejszą rolę.

Telewizja posiada jakoby pewne znaczenie dla ugruntowania ducha tolerancji w psychice dziecka oraz dla podniesienia poziomu jego życiowych aspiracji. Rozbudza też u wielu dzieci nowe zainteresowania, rozszerza horyzonty myślowe. Jednakże dotyczy to na ogół dzieci mniej rozwiniętych umysłowo, dzieci inteligentne bowiem pod wpływem telewizji raczej „leniwieją umysłowo”. Działanie telewizji polega więc na wyrównywaniu poziomu umysłowego dzieci.

Jednocześnie też, w oparciu o stwierdzenie u dzieci częstszego wyboru programów rozrywkowych niż informacyjnych tam, gdzie ten wybór jest możliwy (telewizor dwukanałowy), badacze wyrażają obawę, że o ile programy rozrywkowe nie będą podawały w atrakcyjnej formie odpowiedniego ładunku informacyjnego, to w dziedzinie wiedzy ogólnej dzieci oglądające stale telewizję, zaniedbując przez dłuższy czas książkę, prasę i radio, stać będą znacznie niżej od dzieci nie korzystających z telewizyjnego programu. Wyniki badań psychologów angielskich są interesujące zarówno dla techników społecznych, jak i dla świata nauki. Socjologowie utwierdzają one w przekonaniu o adekwatności hipotezy głoszącej prymat bezpośredniego środowiska w procesie kształtowania społecznej osobowości dziecka.

Angielscy psychologowie stwierdzają, że wszystko, co jest naprawdę obce mentalności dziecka, nie dociera do niej z małego ekranu i, jak pisze H. Himmelweit, „jak się wydaje, nie zostaje zarejestrowane w jego mózgu”. W tłumaczeniu na język socjologiczny zasada ta brzmieć będzie następująco: wszystko, czego dziecko nie przeżyje w bezpośredniej styczności społecznej, jest dla niego obce i niezrozumiałe. Dziecko nie rozumie tego, wobec czego nie posiada określonej postawy moralno-emocjonalnej, wyrobionej w stycznościach społecznych dokonywających się w jego bezpośrednim środowisku.

Pojęcie „Środowisko bezpośrednie”, najczęściej utożsamiane bywa ze społecznością lokalną, rodzinno-sąsiedzką. Wydaje się jednak, że w społeczeństwie współczesnym nabiera ono szerszego zakresu i obejmuje także niektóre instytucje specjalne o charakterze wychowawczym, takie jak np. przedszkole lub szkoła. Instytucje takie bowiem, utrzymując na ogół żywy kontakt z rodzicami i dzieląc się z nimi w ciągu kilku lat odpowiedzialnością za wychowanie i opiekę nad ich dzieckiem interesują się nim nie tylko ze względu na wytyczone im rzeczowe zadania, lecz już po pewnym czasie również i ze względu na samo dziecko, z którym codzienne kontakty nabierają zwykle bezpośredniego, osobistego charakteru, mimo nawet wysokiego nieraz wskaźnika zagęszczenia tych instytucji i nie dość licznego personelu wychowawczego.

Oczywiście w rodzinie cechy bezpośredniego środowiska występują najwyraź-

niej, a wpływ wychowawczy utrzymuje się przez najdłuższy okres czasu, sprzęgając w jedną całość różne role społeczne, w jakich kształtowana jednostka kolejno lub jednocześnie występuje.

Telewizja wkracza więc w świat dziecienny, w ślad za książką, prasą i radiem. Świat ten nie jest społeczną próżnią, lecz terenem „zamieszkałym”, uzbrojonym w wyobrażenia i postawy, urobione przez bezpośrednie środowisko dziecka, przez społeczne kręgi, w których się ono obraca.

Co się w tym świecie zmienia pod wpływem telewizji, czy w społecznej osobowości dziecka zachodzą jakieś przeobrażenia? — Oto problem, którego rozwiązanie na drodze badań socjologicznych jest dziś nakazem chwili.

Telewizja polska znajduje się jeszcze w początkowym stadium swego rozwoju i zasięgu. Obecnie obejmuje ona tylko 35% powierzchni kraju i połowę mieszkańców Polski. Natomiast już w wyniku realizacji inwestycji przewidzianych w tej dziedzinie przez plan 5-letni, telewizja pokryje swym programem 85% powierzchni kraju i audycje telewizyjne będzie mogło odbierać 90% ludności. Skurczy się wtedy możliwość chwytania „na gorąco” zmian, jakie wywołuje ona w czasie wolnym dziecka i w jego społecznej osobowości.

Dyskutuje się dziś szeroko nad zagadnieniem reformy szkolnej, debatuje się nad rolą rodziny i szkoły w procesie socjalizacji dziecka. Coraz też częściej, między innymi w związku z przeobrażeniem współczesnej rodziny, zwraca się uwagę na konieczność racjonalnej organizacji wolnego od szkolnej nauki czasu, na konieczność przygotowania dziecka do kulturalnego i twórczego życia w nowoczesnym społeczeństwie.

Jednakże przyszła reforma szkolna dla pełnej swej realizacji wymagać będzie przygotowania nowej kadry wychowawczej i niemałych funduszy. Toteż w ciągu najbliższych paru lat w zakresie organizacji czasu wolnego szkoła nie będzie jeszcze mogła wprowadzić żadnych wyraźnych zmian. Tymczasem zaś w wolnych od nauki chwilach dziecka szkolnego zachodzą przeobrażenia, spowodowane niezwykle szybko rozpowszechnianiem się nowego środka masowego oddziaływania — telewizji. Przyszła zatem działalność reformatorska będzie się musiała liczyć z faktem istnienia nowego masowego nawyku w sposobie wypełniania wolnych chwil dziecka. Stąd szczególna konieczność nabycia gruntownej wiedzy w zakresie problemu poruszanego w *Television and the Child*.

Jadwiga Komorowska

Wilbur Schramm, Jack Lyle, Edwin B. Parker, *TELEVISION IN THE LIVES OF OUR CHILDREN*. Stanford California 1961 Stanford University Press, ss. XII, 324.

W Stanach Zjednoczonych znacznie wcześniej i wyraźniej niż w jakimkolwiek innym kraju wystąpiły społeczne skutki upowszechnienia telewizji. Okres najbardziej dynamicznego rozwoju telewizji przypadł na lata 1949—1956. Liczba odbiorników telewizyjnych zainstalowanych w domach prywatnych wzrosła w tym czasie z 1 miliona do 36 milionów 900 tysięcy, a przeciętna czasu oglądania programów osiągała — według danych Instytutu Nielsona — ponad 6 godzin dziennie¹.

Decydujące miejsce w amerykańskiej radiofonii zajęła telewizja komercyjna, związana z ogólnokrajowymi sieciami telewizyjno-radiowymi (*networks*) dostar-

¹ G. Chester, G. Garrison, *Television and Radio*, wyd. 2, New York, 1956, Appleton Century Crofts.